

# Wszyscy byli odwrócenii

## Przypadek wykorzystywania seksualnego podopiecznych przez dyrygenta chóru chłopięcego „Polskie Słowiki” Wojciecha K.

*Dwa artykuły dotyczące głośnej sprawy wykorzystywania seksualnego chórzystów przedstawiają z różnych perspektyw mechanizmy działania sprawcy, sytuację dzieci oraz reakcje społeczne na kolejne wydarzenia.*

*Pierwszy artykuł jest analizą przekazów prasowych dotyczących sprawy Wojciecha K. Podjęto próbę analizy obrazu sprawy Wojciecha K., przekazywanego przez prasę i skonfrontowanie tego obrazu z teoretyczną i empiryczną wiedzą na temat mechanizmów działania sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci oraz ich społecznego otoczenia. Wyróżnione zostały najczęściej eksponowane w przekazach prasowych wątki sprawy.*

*Drugi tekst przedstawia sytuację w poznańskim chórze przez pryzmat refleksji psychologów z poznańskiego Komitetu Ochrony Praw Dziecka, którzy po oskarżeniu Wojciecha K. spotykali się z jego podopiecznymi na zajęciach profilaktycznych w szkole muzycznej.*

*Karolina Chołuj*

studentka Akademii Pedagogiki Specjalnej

## Mechanizmy działania sprawcy wykorzystywania seksualnego dzieci na podstawie analizy przekazów prasowych na temat Wojciecha K.

### Wprowadzenie

Media coraz więcej miejsca poświęcają doniesieniom o kolejnych, ujawnianych sprawach wykorzystywania seksualnego dzieci. Bywa że są to jednorazowe informacje prasowe lub fala artykułów czy programów informacyjnych na temat różnych aspektów sprawy i etapów działań instytucji wymiaru sprawiedliwości. Jednak stosunkowo rzadko zdarza się, że uwaga mediów koncentruje się przez wiele miesięcy na jednym wydarzeniu, a efektem tego zainteresowania są setki doniesień prasowych, radiowych i telewizyjnych. Taką sprawą, komentowaną szeroko przez media w ostatnich miesiącach jest sprawa Wojciecha K., oskarżonego o molestowanie seksualne swoich podopiecznych – chłop-

ców śpiewających w poznańskim chórze „Polskie Słowiki”. Przykład dyrygenta chóru chłopięcego zaszokował opinię publiczną z kilku powodów:

- Oskarżony odbiegał zasadniczo od silnie zakorzenionego stereotypu pedofila. Wojciech K. był osobą szanowaną publicznie, dzięki której chór „Polskie Słowiki” osiągnął i utrzymał międzynarodową sławę; to on był menedżerem wielkich koncertów chóru zarówno w Polsce, jak i zagranicą.
- Był osobą zawodowo pracującą z dziećmi – był ich nauczycielem w szkole chóralskiej, a także opiekunem w czasie wyjazdów; cieszył się zaufaniem rodziców i grona pedagogicznego.

## Kalendarium sprawy

### 28.05.2003 r.

21-letni Rafał P., 23-letni Wiesław M. i 31-letni Tomasz P. zostali zatrzymani pod zarzutem molestowania małoletnich chłopców i nagrywania scen pornograficznych z ich udziałem. W mieszkaniach zatrzymanych policja znalazła taśmy wideo i płyty CD, na których nagrano stosunki seksualne z dwoma chłopcami.

Podczas śledztwa 21-letni Rafał P. – pracownik biblioteki chóralnej zeznał, że jako dziecko był molestowany przez Wojciecha K. – dyrektora i kierownika artystycznego poznańskiego chóru „Polskie Słowiki” podczas tras koncertowych chóru. Oskarżeni przyznali się do molestowania chłopców.

### 17.06.2003 r.

58-letni Wojciech K., dyrektor i kierownik artystyczny poznańskiego chóru „Polskie Słowiki”, został aresztowany pod zarzutem wykorzystywania seksualnego chłopców poniżej 15. roku życia. W domu zatrzymanego znaleziono taśmy z filmami pornograficznymi, także z udziałem dzieci. W trakcie składania zeznań Wojciech K. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

### 20.06.2003 r.

Rodzice chórzystów publicznie podważyli zarzuty stawiane dyrygentowi. W oficjalnym oświadczeniu, pod którym złożyło podpisy 75 osób, stwierdzili, że w chórze nie miały miejsca żadne przypadki zachowań, wskazujących na próby molestowania seksualnego chórzystów. Rodzice zapowiedzieli również, że zwrócą się do prokuratury o wypuszczenie Wojciecha K. z aresztu za poręczeniem osobistym.

### 03.09.2003 r.

Po rozwiązaniu chóru „Polskie Słowiki” powstała nowa instytucja kulturalna – Poznański Chór Chłopięcy, którego kierownictwo przejęła para pedagogów – Jacek Sykulski i Agata Steczkowska.

### 15.01.2004 r.

Rozpoczął się proces Wojciecha K. Według aktu oskarżenia przedstawionego przez prokuraturę oskarżony:

*Od 1992 r. do 1998 r. na terenie Poznania, Sarbinowa, Niemiec, Francji i całej Europy, będąc dyrektorem chóru „Polskie Słowiki” i nadużywając stosunku zależności, co najmniej kilkunastokrotnie doprowadził trzech chórzystów w wieku 12–14 lat do poddania się czynnościom seksualnym.*

*(...). Wojciech K. był osobą, której nigdy nie można się sprzeciwić, bowiem każdy nawet najmniejszy sprzeciw spowodowałby zakończenie kariery w chórze. Ta właśnie obawa oraz propagowanie przez dyrektora zasady wzajemnej bliskości członków chóru spowodowały, że trzej poszkodowani małoletni bezwolnie poddali się stosunkom seksualnym z Wojciechem K. Traktowali oni te zdarzenia jako wyróżnienie, obawiali się, że w przypadku odmowy utrzymywania kontaktów seksualnych zostaną skreśleni z listy uczestników wyjazdów zagranicznych chóru.*

Oskarżony nie przyznał się do przedstawionych mu zarzutów.

### Kalendarium sprawy

#### 06.02.2004 r.

Sąd Rejonowy w Poznaniu, ze względu na stan zdrowia oskarżonego o pedofilię Wojciecha K., zawiesił trwający od połowy stycznia proces, zdecydował również o zwolnieniu go z aresztu. Na początku lutego Wojciech K. trafił z aresztu do jednego z poznańskich szpitali, skąd po badaniach został przewieziony do kliniki neurochirurgicznej.

#### 17.02.2004 r.

„Gazeta Wyborcza” opublikowała informację o wykryciu u dyrygenta, podczas badań przeprowadzonych w szpitalu, wirusa HIV. Publikacja wywołała ogólnonarodową dyskusję na temat etycznego aspektu ujawnienia tego faktu. Obowiązująca w Polsce ustawa o chorobach zakaźnych zastrzega, że dane osoby zakażonej HIV lub chorej na AIDS są tajne, jeśli ta osoba tak sobie życzy. Jednocześnie lekarz zwolniony jest z tajemnicy lekarskiej w sytuacji, gdy zagrożone jest czyjeś zdrowie lub życie.

#### 19.02.2004 r.

Rafał P. i Wiesław M., oskarżeni w maju 2003 r. o pedofilię, przyznali się do zarzucanych im czynów i dobrowolnie poddali karze. Rafał P., któremu prokuratura postawiła 14 zarzutów, został skazany na cztery lata więzienia. Drugi z mężczyzn – Wiesław M. ma spędzić za kratkami trzy i pół roku.

#### 23.02.2004 r.

Oskarżony na własną prośbę (nie informując sądu) przeniósł się z oddziału neurochirurgii do Kliniki Chorób Zakaźnych. Wojciech K. wysłał doniesienie do prokuratury, domagając się ścigania osób, które ujawniły informacje o stanie jego zdrowia.

#### 24.02.2004 r.

Sąd podjął decyzję o odebraniu paszportu oskarżonemu o pedofilię dyrygentowi Wojciechowi K. i zakazaniu mu opuszczania kraju. Oskarżony ma informować sąd o każdorazowej zmianie miejsca pobytu.

#### 15.03.2004 r.

Na wniosek sądu Wojciech K. zostaje przewieziony na oddział dla chorych na AIDS poznańskiego aresztu śledczego. Zapada decyzja o wznowieniu procesu.

#### 16.03.2004 r.

Tomasz P. – trzeci oskarżony o wykorzystywanie seksualne nieletnich chłopców, stanął przed poznańskim sądem.

#### 30.03.2004 r.

Prokuratura postawiła Wojciechowi K. zarzut niegospodarności na szkodę Stowarzyszenia „Polskie Słowniki”. To efekt śledztwa wszczętego po doniesieniu trzech firm, które twierdzą, że Wojciech K. oszukał je na ponad 200 tys. zł. Dyrygent nie przyznał się do winy.

#### 25.04.2004 r.

Po prawie trzymiesięcznej przerwie sąd wznowił proces Wojciecha K.

#### 23.07.2004 r.

Sąd skazał Wojciecha K. na osiem lat pozbawienia wolności i zakazał pracy z dziećmi przez sześć lat.

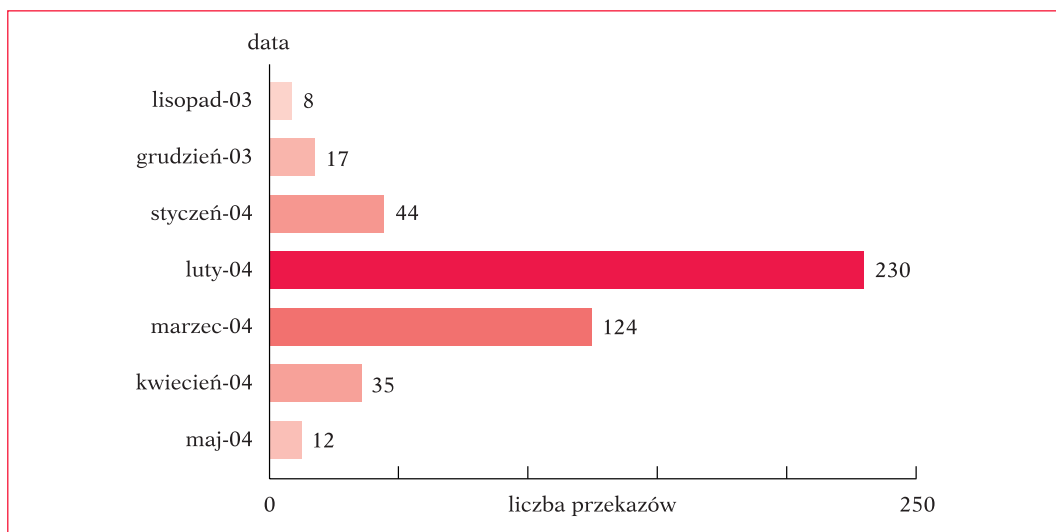
Ujawnieniu wieloletniego procederu wykorzystywania chłopców przez Wojciecha K. towarzyszył oczywiście rozgłos, dezaprobaty, szok, niedowierzenie – reakcje, jakie zawsze mają miejsce w przypadku oskarżeń osób publicznych o molestowanie seksualne dzieci. Upływ czasu nie wiązał się w tym przypadku ze spadkiem zainteresowania mediów i uspokojeniem opinii publicznej. Kolejne publikacje prasowe – wywiady, obserwacje, wypowiedzi osób związanych z wydarzeniami, jakie miały miejsce w Poznaniu, ujawniały nowe fakty, uzupełniały wiedzę na temat szokującej sytuacji w chórze.

Jaka jest prawda o działaniach Wojciecha K.? Jak diagnozują etiologię jego zachowań seksuolodzy i psychiatrzy? Jakie konsekwencje poniosły, ponoszą i ponio-

są dzieci, które zostały uwikłane w wieloletni proceder?

Odpowiedzi na takie pytania udzielają dziś biegli sędziowie i instytucje wymiaru sprawiedliwości. Sprawa Wojciecha K. będzie być może w przyszłości przedmiotem socjologicznych i psychologicznych analiz.

Celem tego opracowania nie jest orzekanie o realnym przebiegu i kontekstach tej sprawy. Głównym zamiarem jest natomiast analiza obrazu sprawy Wojciecha K., przekazywanego przez prasę i skonfrontowanie tego obrazu z teoretyczną i empiryczną wiedzą na temat mechanizmów działania sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci oraz ich społecznego otoczenia. Wyróżnione zostały najczęściej eksponowane w przekazach prasowych wątki sprawy.



Wykres 1. Frekwencja przekazów prasowych na temat sprawy Wojciecha K.

## Wojciech K. – charakterystyka sprawcy

Jak w świetle uznanych typologii sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci zaklasyfikować można prezentowane przez prasę działania Wojciecha K. wobec chórzystów?

W ustalaniu typologii sprawców czynów pedofilnych używane są dwa, podstawowe kryteria.

- Motywacja podejmowania czynności seksualnych z dziećmi – ze względu na to kryterium wyróżniane są dwa podstawowe typy sprawców – regresyjnych oraz preferencyjnych (Groth 1982).
- Formalna zależność między ofiarą a sprawcą.

Sprawcy regresywni to tzw. **pedofile zastępczy**. Dziecko (głównie dziewczynki) jako obiekt seksualny jest przez niech wybierane jako „łatwiejsze” do zdobycia, wybierane zastępczo z różnych powodów: nieumiejętności zdobycia dorosłej partnerki lub jej niedostępności czy też niskiego poziomu internalizacji norm moralnych (niekwalifikowanie wykorzystywania seksualnego dziecka jako czynu złego).

Drugim typem sprawców są **sprawcy preferencyjni**, dla których dziecko przed okresem dojrzewania jest głównym przedmiotem seksualnego zainteresowania. Czyny pedofilne są w przypadku tych sprawców zaplanowane, dokonywane w sposób kontrolowany, a obiektem zainteresowania sprawców – częściej niż w przypadku sprawców regresywnych – są chłopcy (akty homoseksualne) (Pospiszyl 1994). Sprawcy tego typu zazwyczaj żyją samotnie, nie są związani z żadną kobietą.

Ze względu na sposób doprowadzania do kontaktów seksualnych z dziećmi wyróżniane są typy sprawców sadystycznych (stosujących przemoc i gwałt), introwertywnych (nawiązujących krótkotrwale kontakty z dziećmi w celu zaspokojenia seksualnego, bez użycia przemocy) oraz uwodzących (dostarczających dziecku różnego rodzaju gratyfikacji w celu nawiązania kontaktów seksualnych).

Sposób działania Wojciecha K. przedstawiany w doniesieniach prasowych ma wszelkie rysy sprawcy preferencyjnego, uwodzącego. Działania tego typu sprawców wykorzystujących seksualnie dzieci scharakteryzować można przede wszystkim jako czyny zaplanowane, którym towarzyszy dokładnie przemyślany dobór ofiar oraz kroków „dostępu” do danego dziecka, czyli metod działania (uwiedzenie, zastraszenie, przekupstwo, przemoc etc.). Podobnie przedstawiane są działania Wojciecha K. – działania pedofilne, jakie podejmował, były czynami zaplanowanymi, nie noszącymi śladów przemocy fizycznej wobec dzieci. Bezpośrednia przemoc bowiem nie była konieczna. Dzieci były zależne od dyry-

genta: nie podpisywały umowy z chórem, więc to Wojciech K. osobiście decydował, kto weźmie udział w koncertach i wyjazdach chóru (*Oczywiście mogłeś powiedzieć nie, ale wtedy trzeba było ponieść konsekwencje. Skreślał z listy na tournée, mogłeś w ogóle wylecieć z chóru* – „Gazeta Wyborcza” nr 51).

Ale tak drastyczny, bezpośredni **szantaż, zastraszanie** rzadko były potrzebne. Wojciech K. **uwodził** swoich podopiecznych – kupował im słodycze, ciuchy, zabierał na wspólne wycieczki, ułatwiał pozostanie w chórze (*Kupował dzieciom zabawki, słodycze – wtedy w Polsce w sklepach niczego nie było*). *Upatrzył sobie kilku faworytów*). Uwodzenie (omotanie), stosowane jest przez pedofili zamiast fizycznego zniewolenia, to najskuteczniejsza metoda manipulacji dziećmi (Salter 2003). Sprawcy, budując silną więź z ofiarą, zdobywają jej zaufanie różnymi sposobami: pobudzaniem dziecięcej ciekawości, nęceniem pokusami, obietnicami, prezentami etc.

Poza tym Wojciech K. wybierał starannie swoje ofiary – zwracał uwagę na chłopców, których sytuacja dawała mu bezpieczeństwo: brał pod uwagę głównie chłopców, którzy mieli trudne kontakty z rodzicami czy pochodzili z rozbitych rodzin (*Zaczął z nim mieszkać jak chłopak miał 13 lat (...) miał starszą siostrę. Mama im zmarła na raka, ojciec ożenił się z inną kobietą (...) mieszkali sami. K. od razu to wyczuł i zaczął zgrywać dobrego wujka, kupował chłopcu ubrania, zabrał go do siebie. Zaczął wyróżniać w chórze* – „Gazeta Wyborcza” nr 51).

Taki klucz doboru ofiar jest charakterystyczny dla pedofilów – zazwyczaj wybierają dzieci, które z różnych przyczyn są łatwymi ofiarami: zła sytuacja w domu, brak kontaktu z rodzicami – ich nieobecność fizyczna lub emocjonalna. Elementem zwiększającym prawdopodobieństwo wykorzystania jest mała zdolność (lub jej brak) zaalarmowania o niepokojących zachowaniach innych (upośledzenie umysłowe, duże zaufanie do innych, dostęp do osób, które można zaalarmować).

Wojciech K. cieszył się dużym **autorytetem** wśród swoich podopiecznych – imponował im: był poważany w środowisku muzycznym, politycznym, uwielbiany przez rodziców, to on organizował występy i wycieczki chóru. Dyrygent dbał też, by zafascynować chłopców swoim stylem życia (*Kreował nas na artystów (...) zobaczcie, kocham się z chłopcami, piję dobre wina, palę super papierosy, to jest piękne życie, uczcie się, tak trzeba żyć* – „Gazeta Wyborcza” nr 51; *Obawa oraz propagowanie przez dyrektora zasady wzajemnej bliskości członków chóru spowodowały, że trzech małoletni bezwzględnie poddali się stosunkom seksualnym z Wojciechem K. Traktowali oni te zdarzenia jako wyróżnienie* – fragment aktu oskarżenia).

Chłopcy śpiewający w chórze byli łatwymi ofiarami manipulacji: rówieśnicy, ich koledzy żyli w tym samym świecie, przyjmując prawa narzucane przez dyrygenta, pracownicy chóru przyzwalałi milczeniem na działania Wojciecha K., a rodzice byli jego

## Zmowa milczenia

Wyniki badań CBOS (2004) pokazują, że 60% Polaków chce kastracji pedofilów, 95% ich przymusowego leczenia, a 82% upubliczniania ich danych. Nastawienie społeczne wobec sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci oddaje też pozycja pedofilów osadzonych w więzieniu: są oni na dnie więziennej hierarchii, tworzonej przez osadzonych, tzw. nieformalnej hierarchii, drugiego życia (zazwyczaj pedofilów umieszcza się z osobami skazanymi za przestępstwa gospodarcze lub izolatkach, by zapewnić im bezpieczeństwo ze strony współwięźniów; Wojciech K. podczas swego pobytu w areszcie został osadzony z dwoma byłymi sędziami). Tak jednoznacznie negatywne postawy wobec sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci są zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę normy kulturowe, jakie funkcjonują w naszym społeczeństwie (dziecko jest w naszej kulturze obiektem aseksualnym, którego intymności nie można naruszać).

gorącymi zwolennikami. Chłopcy mieli zatem wiele barier, by powiedzieć „nie” dyrygentowi. Pozycja dyrygenta była dla dzieci szczególnie – był dla nich **osobą znaczącą**, której zachowania były popierane, legitymizowane przez innych znaczących dzieci (rodzice, inni dorośli).

Wojciech K. **kreował się** na człowieka światowego, artystę, przynależnego do europejskiej elity. Fragmenty z jego „dzienników podróży” pokazują jak bardzo utożsamiał się z poglądami tzw. *boyslovers*-ów, czyli osób, które swoje zachowania pedofilne próbują racjonalizować, szukając w historii i kulturze przykładów, że są one czymś normalnym. *Boyslovers* (jak i *girlslowers*), wykorzystując prawo do wolności słowa, publicznie – np. poprzez strony internetowe – wypowiadają się na temat swoich zachowań, kontaktują się między sobą, spotykają – tak przypuszczalnie działał Wojciech K.: miał stałych współpracowników w Europie Zachodniej, których zachowania wobec dzieci także budziły niepokój.

Jednak przedstawiany w mediach obraz reakcji społecznych, dotyczących ujawnienia postępowania Wojciecha K., każe zweryfikować tezę o represyjności wobec sprawców wykorzystywania dzieci.

Wydaje się, że oburzenie społeczne dotyczy tych przypadków, w których wina została udowodniona, a sprawcy skazani. Brak w naszym społeczeństwie wzorca jak postępować, gdy mamy podejrzenia, że ktoś wykorzystuje seksualnie dzieci. W takich przypadkach o sprawie się po prostu nie mówi. Seksualność w ogóle, a seksualność dzieci przede wszystkim, jest w naszym kraju tematem tabu. Nie potrafimy werbalizować swoich myśli, obaw, czy sądów na temat zachowań seksualnych innych osób. Na poziomie deklaratywności badania pokazują, że ośmiu na dziesięciu dorosłych Polaków podjęłoby jakieś działania, wiedząc, że dziecko jest poważnie krzywdzone przez rodziców (Fluderska,

Sajkowska 2001). Jednak niska liczba ujawnianych nadużyć seksualnych wobec dzieci każe krytycznie odchodzić do deklaracji badanych – trudno uwierzyć, że w ponad 80% przypadków (Kiembłowski 2002) nigdy nieujawnionych spraw otoczenie było nieświadome krzywdy dziecka.

W prasowych opisach sprawy Wojciecha K. można przeczytać wypowiedzi wskazujące, że o jego zachowaniach pedofilskich wiedzieli rodzice (ojciec jednego z chórzystów w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” opowiada o tym, jak był sam molestowany przez dyrygenta, a następnie wysłał do chóru swojego syna; cytowana jest również wypowiedź jednej z matek, która była wraz z chłopcami oraz dyrygentem na wycieczce i próbowała interweniować), wiedzieli urzędnicy (*W 1983 r. do wydziału kultury Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu wpłynęła skarga jednej z matek, że Wojciech K. mo-*

*lestował jej syna; Niepokojące sygnały docierały do władz miasta już wcześniej*), wiedzieli dziennikarze.

O milczeniu zdecydowało niewątpliwie wiele czynników: wysoka, prestiżowa pozycja Wojciecha K., zaślepienie rodziców, którzy chcieli spełnienia własnych marzeń na temat dzieci i syndrom rozproszenia odpowiedzialności – skoro wszyscy wiedzą, to czemu ja mam reagować i narażać się na straty? Sytuacja opisywana przez prasę przedstawia „zmowę milczenia” – nie mówi się o problemie, bo wszyscy o nim wiedzą i tolerują go, a ponieważ się nie mówi, to problem nie istnieje. Taka sytuacja występować może zarówno na poziomie struktury, jaką jest rodzina (Froward, 1992), jak i na poziomie percepcji społecznej – o tym, co jest problemem społecznym decydują w dużej mierze media, kreując problemy częstotliwością i tonem przekazów (Sobiech 1987).

## Reakcje rodziców „Polskich Słowików”

Myśląc o rodzinie dziecka wykorzystywanego seksualnie najczęściej przywołujemy dwa obrazy:

- rodziny kazirodziej, gdzie często jej członkowie wiedzą o krzywdzie dziecka, ale przyzwalają na nią na rzecz trwania rodziny (Beisert 2002);
- sytuację, gdzie rodzice są nieświadomi wykorzystywania dziecka przez osobę spoza rodziny, a po jego ujawnieniu pomagają dziecku i chronią przed sprawcą.

W przypadku rodziców poznańskich chórzystów sytuacja wyglądała inaczej – sprawca był spoza kręgu rodziny, ale rodzice, wiedząc o jego działaniach, a przynajmniej domyślając się ich, nie reagowali na niepokojące sygnały.

Jak doszło do sytuacji, w której rodzice pomimo niepokojących sygnałów nie zabrali dzieci z chóru? Dlaczego nie żądali zmiany dyrygenta? Przecież mieli do tego pełne prawo, jeśli mieli podejrzenia, że nauczyciel krzywdzi ich dzieci! Przecież niepokojące sygnały dochodziły do rodziców: dziwne

zachowania chłopców, ale też niestosowne zachowania samego Wojciecha K., które budziły zastrzeżenia. Przynajmniej dwie matki, które wyjechały wraz z chórem na wycieczki (w 1983 i 1994 r.), były zaniepokojone zachowaniem dyrygenta i próbowały interweniować, jednak ich działania były odosobnione i spotkały się z ostrą krytyką pozostałych rodziców. Rodzice chórzystów, już po aresztowaniu Wojciecha K., nie wierzyli w zarzuty mu postawione: *Oświadczamy, że za obecności pana Wojciecha K. w chórze nie miały miejsca żadne przypadki zachowań wskazujących chociażby tylko na próbę molestowania seksualnego przez niego naszych nieletnich synów* – pod oświadczeniem podpisali się rodzice, śpiewacy i pracownicy chóru (w sumie 75 osób).

Mechanizmy zaprzeczania, wyparcia są częstym mechanizmem obronnym, które stosujemy w momencie, gdy mamy zbyt wiele do stracenia w przypadku uznania prawdy.

W swoim zaprzeczaniu rodzice odwoływali się do różnych argumentów: zaprzeczali dobrym intencjom oskarżają-

cych, którzy mogli kierować się zemstą lub zazdrością, czy też realności sytuacji trwania nieujawnionego procederu przez tak wiele lat. Zresztą Wojciech K. uwodził nie tylko chłopców, ale także i ich rodziców, bowiem, jeżeli pojawiały się wątpliwości, potrafił je rozproszyć (*Wtedy powiedział tacie, że maestro to pedał, że nas wykorzystuje. Rodzice nie chcieli wierzyć, ale mama zadzwoniła (...). Powiedział – Wojciech K. – żeby natychmiast przyjechała. Przekreślił ich oboje. Tata dał mi w pysk i koniec, kazał jechać na próbę* – „Gazeta Wyborcza” nr 57).

Wojciech K. odbiegał od stereotypu pedofila: rodzice, znając Wojciecha K. jako inteligentnego, kulturalnego człowieka, nie mogli uwierzyć, że może molestować ich dzieci. Stereotyp pedofila jako człowieka wyróżniającego się z otoczenia, łatwego do rozpoznania jest nadal silnie zakorzeniony. Ponadto trzeba pamiętać, że pedofile potrafią bardzo dobrze maskować swoje zachowania, a w razie potrzeby skutecznie manipulować ludźmi, by odsunąć od siebie podejrzenia (Salter, 2003).

Dla rodziców przyjęcie założenia, że Wojciech K. wykorzystywał seksualnie ich dzieci, byłoby równoznaczne bądź z przyznaniem się, że sami ponieśli klęskę: nie zauważyli tego, co działo się z ich dziećmi, bądź że wiedzieli lub podejrzewali, co się dzieje w chórze, ale woleli nie sprawdzać swoich podejrzeń.

## Głuche instytucje

Przekazy prasowe zwracają uwagę na rolę, jaką w opisywanych wydarzeniach w chórze odegrali urzędnicy państwowi. Pojawia się teza, że wiedzieli oni o tym, co działo się w poznańskim chórze. W 1983 r. do wydziału kultury Urzędu Wojewódzkiego matka jednego z chórzystów wniosła skargę, że Wojciech K. molestował jej syna. Ze strony urzędu nie było reakcji.

Przed 1989 r. chór cieszył się poparciem partii. Wojciech K. wykorzystywał swoje wpływy, by „uwieść”, uspokoić, przekupić

Dlaczego tak się działo? Co mogli stracić przeciwstawiając się Wojciechowi K.? Wyjazdy chłopców były dla rodziców nie tylko źródłem dumy i prestiżu, ale także dochodów (*Jak przywoziłem z tournée 60 marek, to cała moja rodzina żyła z tego przez dwa miesiące. Rodzice szczęśliwi, bo ojciec, żeby nas utrzymać, chapał na trzech etatach. Wtedy Słowika można było z daleka rozpoznać, był lepiej ubrany od reszty ulicy, zagraniczne ciuchy* – „Gazeta Wyborcza” nr 51).

Ważny był także inny mechanizm: traktowania kariery dziecka jako realizacji własnych dążeń. Protesty rodziców pod aresztem, w którym był uwięziony Wojciech K., pisanie oświadczeń, poręczenie o niewinności dyrygenta były nie tyle wyrazem zaufania rodziców do jego osoby, co raczej gestem mającym pokazać, że w chórze wszystko działo normalnie i chłopcy mogą nadal koncertować („Rzeczpospolita” 17.03.2004 r.).

Obraz uwikłania w całą sytuację odkrywają wypowiedzi jednego z eks-chórzystów, który sam był wykorzystywany przez Wojciecha K., a mimo to wysłał do chóru swojego syna, tłumacząc to pragnieniem kariery utalentowanego wokalisty syna („Gazeta Wyborcza” nr 51). Na pytanie, czy nie bał się o syna odpowiedział: *Istniała niepisana zasada w chórze, że dzieci chórzystów już nie tyka.*

Jeśli istniała niepisana zasada, tzn. że przypadek ojca, który wiedział o pedofilnych skłonnościach dyrygenta, a mimo to wysłał syna do chóru, nie był odosobniony!

urzędników – zapraszał ich na koncerty, wyjazdy zagraniczne chóru. Po 1989 r. chór został niejako oddany w absolutne władanie Wojciechowi K., który był znakomitym menedżerem i chlubą Poznania (*Wiceprezydent Poznania (...) przyznał, że niepokojące sygnały docierały do władz miasta wcześniej (...) kłopot polegał na tym, że nie było osób, które mogłyby to potwierdzić* – „Gazeta Wyborcza” nr 142).

Po raz kolejny pojawia się wątek braku wiary oskarżeniom, gdy oskarżony o pe-



dofilię jest znanym, szanowanym człowiekiem. Opiswany wcześniej mechanizm uwodzenia (omotania) sprawcy stosują nie tylko wobec dzieci, ale także wobec otoczenia (Salter, 2003).

W prezentowaniu sprawy Wojciecha K. podkreślany bywa brak reakcji różnych instytucji, które powinny współpracować przy zapobieganiu wykorzystywaniu sek-

sualnemu dzieci. Ekspozowane są również trudności instytucji wymiaru sprawiedliwości w sytuacji, gdy oskarżonymi są osoby publiczne (sąd dopiero po szeregu publikacji prasowych odebrał Wojciechowi K. paszport, nie potrafił też przez dwa dni udzielić informacji mediom, gdzie znajduje się oskarżony – jeszcze w czasie pobytu Wojciecha K. w szpitalu).

## Choroba Wojciecha K.

Kolejną kwestią, która wywołała medialną burzę wokół Wojciecha K., było opublikowanie przez „Gazetę Wyborczą” faktu, że jest on nosicielem wirusa HIV. Wiele osób negatywnie odniosło się do wydrukowania tej wiadomości. Gazetę oskarżano o szukanie „tanich sensacji”. Wiele osób publicznych zgłosiło swój protest i oburzenie wobec tej informacji. Oczywiście duża część dyskusji poświęcona była kwestii etyki zawodowej dziennikarza, która pozostaje poza obszarem zainteresowania tego artykułu (choć ciekawe jest, że niewiele miejsca poświęcono faktowi, że o pedofilii Wojciecha K. długo przed ujawnieniem wiedzieli dziennikarze poznańscy – jednak ich milczenie nie wywołało rozmów na temat czy mieli prawo milczeć). Według polskiego prawa informacji o nosicielstwie HIV lekarzowi nie wolno ujawnić osobom trzecim, jeśli chory sobie tego nie życzy. Jednocześnie ustawa zezwala na ujawnienie tej informacji jeżeli zagrożone jest życie lub zdrowie innych osób.

Najczęściej przywoływanym argumentami krytyki były: oskarżenie o złamanie

tajemnicy lekarskiej oraz zasad etycznych, a także to, że dziennikarz, pisząc o tym, powinien spodziewać się, że zaszkodzi dzieciom – będą one jeszcze bardziej naznaczone. Ważny wydaje się sposób, w jaki lekarz, który ujawnił informację o chorobie Wojciecha K., tłumaczył się ze swego postępowania: *Wy nie napiszecie, my nie powiemy, sprawy nie będzie.*

Po raz kolejny pojawia się wątek milczenia jako wyboru mniejszego zła wobec dzieci-ofiar. W przekazach prasowych, dotyczących wykorzystywania dzieci przez Wojciecha K., ekspozowane jest przekonanie rodziców, urzędników, nauczycieli, osób postronnych, jak i osób publicznych, że ujawnienie molestowania seksualnego chłopców, a także fakt, że mogli być zarażeni wirusem HIV wpływa negatywnie na społeczną pozycję ofiar. *Wyrzadzicie krzywdę tym chłopcom* – to przytaczane przez dziennikarzy słowa Wojciecha K. Ale opinię, że milczenie (przynajmniej medialne) chroni dzieci, a mówienie o wykorzystywaniu – krzywdzi je, powtarzają też inni.

## Stygmatyzacja ofiar

Z doniesień prasowych dowiadujemy się, że to chłopcy z chóru dotkliwiej odczuwają konsekwencje ujawnienia sprawy niż sprawca. Stan zdrowia Wojciecha K. spowodował, że został on zwolniony, a sprawa zawieszona. Chłopcy z chóru natomiast często są obrzucani wyzwiskami i dyskryminowani (np. odmówienie ob-

sługi w sklepie – *bo pewnie jest zarażony*). Do wszystkich złych doświadczeń, jakie chłopcy wynieśli z chóru, otoczenie dodaje kolejne. Niezależnie czy chłopcy byli ofiarami wykorzystywania, czy „tylko” przebywali w grupie, gdzie nauczyciel molestował podopiecznych, ich doświadczenia są traumatyczne (chłopcy bali się dotyku innych

mężczyzn, stąd do nauki, np. poprawnego oddychania, wybrano kobietę).

Ogromny wpływ na psychikę chłopców musiały mieć wydarzenia po ujawnieniu sprawy: oświadczenie rodziców, że zachowania, o które dyrygent został oskarżony,

nie miały miejsca, zabranie dzieci na protest przeciwko oskarżeniom Wojciecha K. Zaprzeczanie odczuciom, myślom czy też faktom zawsze jest przeżyciem negatywnym, szczególnie jeśli zaprzeczenia dokonują osoby najbliższe wobec dzieci.

## Podsumowanie

Mimo iż jesteśmy społeczeństwem, które nie toleruje wykorzystywania seksualnego dzieci (Fluderska, Sajkowska 2001)<sup>1</sup> i ma spore opory przed zaakceptowaniem oraz tolerowaniem odmiennych orientacji seksualnych (CBOS 2003)<sup>2</sup>, to w przypadku Wojciecha K. ten opis rzeczywistości okazuje się uproszczony. Doniesienia prasowe na temat tej sprawy eksponują różne jej wątki. Centralnym jest konstatacja, że pozycja społeczna sprawcy, a także subiektywna ocena ryzyka poniesienia wysokich kosztów sprawiły, że homoseksualizm opiekuńca dzieci nie był problemem, a pedofil mógł być dyrygentem przeszło 30 lat.

Sprawa Wojciecha K. pokazała w wyraźny sposób konieczność uregulowania kwestii poddawania weryfikacji osób pracujących zawodowo z dziećmi. Uwidoczniła też brak systemu przeciwdziałania wykorzystywaniu seksualnemu dzieci. Pokazała, do czego może doprowadzić brak reagowania na sygnały sugerujące wykorzystywanie seksualne dzieci i nieumiejętność werbalizowania swoich niepokojów na temat zachowań seksualnych innych osób. Artykuły prasowe donoszą o kolejnych etapach postępowania karnego w sprawie Wojciecha K. ...

*The article analyzes press reports regarding the case of Wojciech K., the conductor in the boys' choir "Polish Nightingales", accused of sexually abusing choir members. The author attempts to analyze the case as it was portrayed in the press and confront this image with the contemporary theoretical and empirical knowledge about mechanisms of action taken by child sexual abusers and their social environment. The article emphasizes those aspects of the case that were most frequently covered in press reports.*

## Literatura

- Beisert M. (2002), *Mechanizmy rozwoju kazirodztwa w rodzinie*, „Dziecko Krzywdzone.” nr 1.
- Chaffin M., Letourneau L., Silovsky J.F. (2002), *Dorośli sprawcy wykorzystywania seksualnego dzieci – przegląd zagadnień*, „Dziecko Krzywdzone” nr 1.
- CBOS (2003), *Związki partnerskie par homoseksualnych. Komunikat z badań*, Warszawa 2003 [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl)
- CBOS (2004) dla „Faktu” z dnia 22.03.2004 r.
- Fluderska G., Sajkowska M. (2001), *Problem krzywdzenia dzieci. Postawy i doświadczenia dorosłych Polaków. Raport z badań*, Fundacja „Dzieci Niczyje”, Warszawa.
- Froward S. (1992), *Toksyczni rodzice*, Agencja Wydawnicza Jacek Senatorski, Warszawa
- Groth A.N. (1982), *The Incest Offender*, w: S. Sgroi (red.), *Handbook of Clinical intervention in Child Sexual Abuse*, Lexington Books, Lexington MA.

<sup>1</sup> 82,4% ankietowanych deklaruje podjęcie interwencji w przypadku, gdyby wiedziało, że w rodzinie mieszkającej po sąsiedzku, jest bite dziecko, a 86,4% podjęłoby się interwencji, jeżeli dziecko byłoby wykorzystywane seksualnie.

<sup>2</sup> 36% badanych uważa, że prawo powinno ograniczać swobodę homoseksualistów nawet w ich prywatnym życiu (zakazywać stosunków seksualnych partnerom homoseksualnym).

- Kiemblowski P. (2002), *Przemoc seksualna doznawana w okresie dzieciństwa i adolescencji – wyniki badania ankietowego młodzieży*, „Dziecko Krzywdzone” nr 1.
- Pospiszyl I. (1994), *Przemoc w rodzinie*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa
- Salter (2003), *Pokonywanie traumy. Jak zrozumieć i leczyć dorosłe ofiary wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie*, Media Rodzina, Poznań
- Sobiech R. (1987), *Profesjonalne, społeczne i propagandowe koncepcje problemów społecznych*, w: K. Frieske (red.), *Socjologia problemów społecznych. Teorie i rzeczywistość*, Ossolineum, Wrocław.

*Magdalena Czub*

Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka  
w Poznaniu

## Refleksje z zajęć prowadzonych w Poznańskiej Szkole Chóralnej im. J. Kurczewskiego

*W związku z oskarżeniem Wojciecha K., dyrygenta chóru „Polskie Słowiki” o molestowanie seksualne podopiecznych, w okresie między październikiem a grudniem 2003 r., psycholożki Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka w Poznaniu prowadzili zajęcia z uczniami szkoły chóralnej. Były to zajęcia o charakterze profilaktycznym, poświęcone tematowi osobistych granic i ich przekraczania oraz kwestiom dotyczącym molestowania seksualnego. W zależności od potrzeb uczniów podejmowano również rozmowy na tematy związane z zaistniałą sytuacją, ich emocjami i przekonaniami z tym związanymi. Doświadczenie kontaktu zarówno z uczniami, jak i dyrekcją szkoły oraz jej kadrą nasuwa wiele refleksji na temat działania sprawcy, problemu molestowania seksualnego w instytucji oraz przygotowania społeczeństwa na tego typu problemy. Oto niektóre z nich.*

### Sposób działania dyrygenta

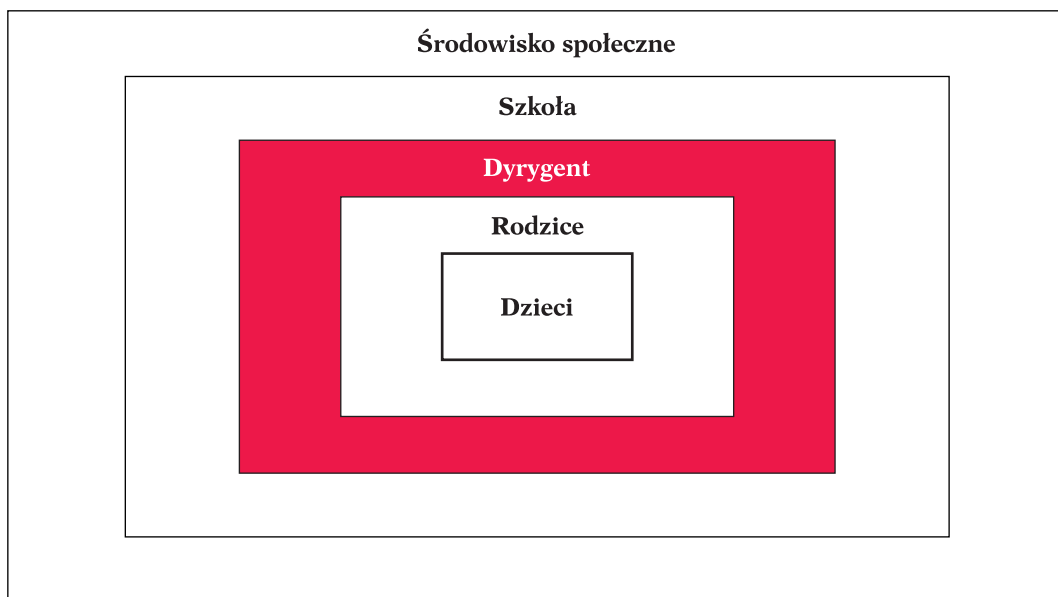
Wydaje się, że w przypadku omawianego chóru Wojciech K. skorzystał oraz częściowo wykreował sytuację, która pozwalała mu na działanie w warunkach bezkarności. Było to oparte na:

- pozycji społecznej wypracowanej w ciągu lat działania chóru – sukcesy chóru, poparcie władz lokalnych i państwowych, poparcie instytucji religijnych, szeroka gama kontaktów i koneksji zagranicznych;
- presji emocjonalnej i ekonomicznej, wywieranej zarówno na dzieci, jak i ich rodziców – sprawne manipulowanie akceptacją i odrzuceniem, karami i nagrodami oraz gratyfikacją finansową;

c) niezwykle sprawnym wzbudzeniu zaufania u dorosłych – zarówno rodziców, jak i zwierzchników;

d) umiejętnym kształtowaniu postaw podopiecznych – wprowadzanie dzieci w (specyficznym rozumianym) „świat dorosłych”, podkreślanie pozytywnej strony odróżniania się od „zwykłych ludzi”, przedstawianie i wprowadzanie w życie własnej wersji „moralności” (w przypadku dzieci z chóru oddziaływania te trafiały na to stadium rozwoju moralnego, w którym dziecko koncentruje się na utrzymywaniu dobrych relacji z innymi, zdobywaniu przychylności autorytetu oraz oceniania swojego zachowania i siebie na podstawie oceny innych, ważnych osób\*);

\* D.E. Papalia, S.W. Olds, *A Child's World*, McGraw-Hill, New York 1986.



Rys. 1. Dzieci i rodzice a świat zewnętrzny

e) stopniowym wprowadzaniu zachowań o charakterze seksualnym w formie zabawy lub czynności higienicznych – tworzenie „normy” zachowań, niezwykle trudnych do oceny z punktu widzenia dziecka;

f) budowaniu wokół swojej osoby bardzo szeroko rozumianego środowiska – obecny chór tworzony był często przez drugie pokolenie śpiewaków;

g) zajęciu pozycji, która stanowiła barierę pomiędzy dziećmi i ich rodzicami a światem zewnętrznym (patrz rysunek). Środowisko zewnętrzne (instytucje nadzorujące, opinia publiczna) oraz kadra szkoły miały dostęp do spraw chóru i dzieci poprzez dyrygenta, a dzieciom oraz ich rodzinom również trudno było ominąć jego osobę w kontakcie ze światem zewnętrznym.

## Możliwość obrony ze strony ofiar i ich rodzin

Opisany wyżej sposób działania sprawcy spowodował, że zarówno dzieci, jak i ich rodziny pozostawały w izolacji i osamotnieniu wobec powstających podejrzeń co do zachowań dyrygenta. Jego, podkreślany przez wszystkich, autorytet oraz „dobre intencje” powodowały, iż wszelkie podejrzenia wydawały się nieprawdopodobne. Powstawała więc bariera wstydu i lęku przed rzucaniem oskarżeń. Bariera ta, wzmocniana przez działania sprawcy, utrudniała wymianę myśli i obaw pomiędzy dziećmi a rodzicami, rodzicami między sobą oraz rodzicami a ewentualnymi instytucjami mogącymi oferować pomoc (jak szkoła, kuratorium,

instytucje społeczne). Dodatkowo, można przypuszczać, iż specyfika szkoły utrudniała wymianę doświadczeń i problemów pomiędzy rodzicami chórzystów a rodzicami dzieci z innych szkół. W takiej sytuacji bardzo trudno zwrócić się o pomoc, zwłaszcza gdy nikt z zewnątrz jej nie oferuje, a najbliższą osobą (która dba o kontakt z rodzicami) jest sprawca. W szerokim uogólnieniu można by powiedzieć, iż nie tylko dzieci, ale również ich rodziny żyły w świecie stworzonym przez sprawcę. Z takiej pozycji, bez wsparcia z zewnątrz, spostrzeżenie i uświadomienie problemu jest prawie niemożliwe.

## Brak systemu monitorowania i reagowania

W przypadku chóru „Polskie Słowiki” często używa się zwrotu „zmowa milczenia”, mając na myśli brak reakcji ze strony różnych instytucji, ale także (a może przede wszystkim) rodziców chórzystów. Przyglądając się sytuacji dzieci ze szkoły chóralnej nieodparcie nasuwa się myśl o zastępczym charakterze rzucania oskarżeń na rodziców dzieci. Jest to działanie z jednej strony kierowane prostymi emocjami, a z drugiej próbujące zdjąć odpowiedzialność z instytucji, których zadaniem winno być kontrolowanie sytuacji w chórze. Przypadek działania dyrygenta K. odsłania brak systemu służącego ochronie dzieci, znajdujących się pod opieką różnorodnych instytucji. Jak opisano powyżej, sposób postępowania dyrygenta nie tylko utrudniał, ale wręcz uniemożliwiał reakcje i działania pojedynczych rodziców. Instytucja stworzona przez Wojciecha K. miała zbyt dużą renomę i poparcie, aby „zwykły człowiek” mógł wystąpić przeciwko niej.

Poważnym problemem wydaje się brak wiedzy na temat zagrożeń oraz sposobów działania sprawców wykorzystywania seksu-

alnego. Ich znajomość pozwoliłaby na stworzenie systemu monitorowania działań i zachowań osób, które sprawują opiekę nad dziećmi przez tak długi czas. W przypadku omawianego chóru pozostaje pytaniem otwartym, która z instytucji powinna takie zadanie spełnić i dotrzeć do dzieci i ich rodziców poza zasięgiem dyrygenta (dyrekcja szkoły?, kuratorium?, władze lokalne?).

Pomimo że sprawa poznańskiego chóru jest dość wyjątkowa ze względu na swój zasięg, to podobne sytuacje nadużyć seksualnych w instytucjach (szczególnie domach dziecka) zdarzają się, niestety, na terenie całego kraju. Wydaje się więc, że istnieje konieczność zarówno zwiększenia świadomości problemu wśród osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo dzieci, jak i stworzenia systemu monitorowania pracy takich instytucji oraz reagowania w przypadkach podejrzeń o molestowanie. System taki musiałby również uwzględniać ochronę ofiar i ich rodzin przed naznaczeniem (co, niestety, w przypadku poznańskim miało miejsce).